

"Klęcząc na grochu wiersza"

Data publikacji: 26.02.2015 16:00

Poetycki nastrój panował w środowe popołudnie 25 lutego w klubie Nasz Kącik w COK Dom Narodowy w Cieszynie. Swymi wierszami ze słuchaczami podzieliła się Beata Kalińska.

□
Poetka - szefowa Grupy Literackiej Nawias przy ZNP w Cieszynie, członkini Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego i Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Katowicach, pomysłodawczyni i współorganizatorka Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „O Żółtą Wieżę Piastowską” na co dzień uczy w Gimnazjum nr 1 w Cieszynie... biologii. Poezja jest więc jej zupełnie pozazawodową pasją, sposobem na oderwanie się od codzienności. Jednak i w szkole, w której uczy biologii, prowadzi też szkolny teatr. Jest laureatką kilkudziesięciu konkursów poetyckich. Jej wiersze znajdziemy w biuletynach pokonkursowych, antologiach i almanachach oraz autorskich tomikach: „Chwilobranie”, „Znajdziesz mnie w wierszu” i „Sennik kobiecy”.

A oto kilka wierszy, którymi poetka uraczyła słuchaczy.

„Poezja bierze się z tego, czego nie można powiedzieć”
William Stanley Merwin

Czujesz to w środku
jak słodki cukierek pomiędzy
kołem wielkiego wozu i drogą
kiedy liliowy dyszel
odbija się w oku
w łodygę ciała wstępuje
niepokój krwi
pociągi rżą jak konie
konie mają malowane pyski
z obrazów spływają artyści
wprost na ulicę
i wszyscy wdychają zapach
starych podróżnych kufrów
czytają wiersze maszerują
a gdzieś nad brzegiem Bajkału
pradawna dumka
zielonooka mgła
kipi

czerwiec 2013

Czasami kobieta
chcąc zrobić coś ze swoim życiem
musi zacząć od przemalowania pokoju
potem pójdzie już z górki
wszystko się ułoży w kostkę i w kant
zjawi się Anioł i zapyta
czy chcesz mnie za stróża?
tak, odpowie kobieta
chcę

i nie opuszczę cię aż do śmierci
powie Anioł
pięć złotych za godzinę
a w święta sześć
kobieta ramionami wzruszy
Anioł oczami przewróci
że mu się trafiła głupia
a pokój zakwitnie fioletem
jak młody wrzos

Metroseksualny Paryż
z widokiem na Wersal
kawa z mlekiem i croissant
beżowe krynoliny kamienic
maskują szaleństwo architektów
dopiero w środku
rozgrywają się sceny boleśnie
ludzkie
sztuka wymaga ofiar
Manet, van Gogh
I śpiewająca kochanka Milorda
na Mont Mart szczęście
wyraża się w euro
tylko naiwna Mona Liza
rozpieszczana
przez japońskich turystów
nie przestaje się uśmiechać

sierpień 2013

John Lennon mieszkał tu z ciężarną Yoko
I ziołem w kieszeni kiedy policja
zapukała do ich drzwi
Teraz mieszka tu prawdopodobnie
rosyjski milioner ale jego dane
wciąż chroni mosiężna tablica i blade światło
lampy za tysiąc funtów
Kiedy Beatlesi zagrali swój ostatni koncert
na dachu tej oto firmy tłum zaludnił
wszystkie pobliskie chodniki
a fantazja dziarskich przechodniów zdobywała
ośmiotysięczniki kominów i drabinek strażackich
statecznych kamienic
małolaty sikały w majtki i piszczały klasycznie
przebijając historię klaksonów uwięzionych
w angielskiej mgłę
A teraz pojedziemy na Abbey Road powiedziała
pani przewodnik napinając cięciwę parasola
strzała deszczu dosięgła mnie razem
z kozackim wspomnieniem kultowych pasów
poczułam je braillem bosych stóp jak Paul
porzucone buty spijały z krawężnika śnieg
Yesterday wypełniła mnie pieśczoła
szalonych gitar

13.02.2014

*Aktorowi CST za monodram "Russkij Ostrov"
I sobie," długoterminowej" pacjentce sanatoriów w dzieciństwie*

Łysy i bosy
genialny gość
taki co sam potrafi
zaludnić pustą scenę
i zjeść psa

załóż czapkę marynarza
i weź mnie na swoją wyspę
jeszcze raz i jeszcze

kiedy stajesz przede mną
ze swoim otwartym na oścież życiem
słyszę w sobie darcie siermiężnych płócien
szepczące powietrze

mam dwanaście lat
i właśnie wróciłam
mam szesnaście lat
i właśnie wróciłam
mam pięćdziesiąt lat
i ciągle wracam nie wracam

13 maj 2013

